

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołamowego wiersza. Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 lutego.

### Z bieżącej chwili.

W dalszym toku obrad nad adresem do królowej popierał Goschen na onegdajszym posiedzeniu Izby gmin dodatek Jeffreya, dotyczący smutnego położenia rolnictwa i przemysłu. Oświadczył on, że prawodawczy program rządu pokazuje, iż rząd nie zna istotnego położenia rolnictwa. Potrzebna jest rekonstrukcja lokalnych finansów. Zamiast zmniejszać ciężary rolnictwa, rząd je powiększa. „Za pomocą konwersji konsolów — powiada Goschen — uczyniłem przyspieszenie kapitału, ale Harcourt przez swoją politykę finansową „fin de siècle“ zanepokoił kapitał”. Leżące bezużytecznie w banku angielskim kapitały są dowodem tego zanepokojenia. Miałoby wnieść projekt kościelny co do Walli, powinien rząd starać się o załatwienie nadzwyczaj ważnych kwestii agrarnych. Porozumienie pomiędzy kapitałem i pracą, oraz przyjazne stosunki pracodawców z pracownikami są niezbędnym warunkiem narodowego dobrobytu. Następnie zabrał głos Balfour i zarecał, że nie jest on zwolennikiem cel ochronnych i że uznaje argumenty na rzecz wolnego handlu. Jeśli jednak wskutek upadku cen kraj ubożeje i jeśli robotnik rolniczy jest zniewolony przenosi się do miasta, to powinno się oprócz czysto ekonomicznych także inne względy wziąć pod rozwagę. Sądzę, że Anglia stoi w przededniu rolniczego i handlowego przesilenia, które żąda, abyśmy uwzględnili wszelkie stosunki socjalne. — Izba gmin odrzuciła ostatecznie jednak wniosek Jeffreya 273 głosami przeciw 261 gł. — W miejsce zmarłego Churchilla został wybrany do Izby gmin konserwatysta Fardell.

Urzędowa depeza japońskiego generała Ito donosi: Wczoraj, dnia 4 lutego strzegła pierwsza flotyła torpedowa wschodniego wjazdu do portu Wei-hai-wei. Druga i trzecia flotyła wjechały po zajęciu księżycy do portu i zarzuciły torpedy, skutkiem czego został zniszczony pancernik chiński „Tingyuen“ i uszkodzony krzyżownik „Tungyuen“. Dział nieprzyjaciół zniszczyły maszynę torpedowca nr. 8; cała załoga została zabita. Reszta łodzi torpedowych natrafiła podczas odwrotu na pływające przeszkody i została częściowo przez chinczyków zatopiona. Dwóch oficerów i dwóch żołnierzy umarło z powodu zimna. W nocy dnia 5 b. m. pierwsza flotyła ponowiła napad i zatopila, za pomocą korpedów krzyżownik chiński „Chinguen“, dalej prawdopodobnie także pancernik „Chenguen“, krzyżownik „Weyuen“ i jedną łódź torpedową. Tym razem powiada admirał Ito — nie straciłmy żadnego statku, ani ludzi. Uszkodzone torpedowce zostały zawieszone do portu Artura. Flota nasza stoi ciągle w pogotowiu do walki zewnątrz portu i zamierza 7 b. m. rano bombardować wyspy Linkung i Jio przy pomocy fortów lądowych. — „Times“ donosi z Yokohamy, że rząd chiński zamierza swym posłem w Shanghai przesłać telegraficznie potrzebne instrukcje. Rokowania pokojowe z Japonią rozpoczyna się prawdopodobnie w marcu.

Wszystkie biuletyny, nadpływające z Grecji, stwierdzają jednomyślnie powszechne niezadowolone, jakie obudził sam skład nowego gabinetu. Sam prezes ministrów, p. Mikołaj Delyanis, jest gładkim dworakiem, zresztą jednak nie nosi żadnej barwy politycznej, nie posiada żadnego wykształcenia; jest tylko elegantem bulwarowym, znakomitym bilardzistą i namiętym graczem gieldowym. W ogóle w całym gabinetcie jeden tylko Vlachos, były poseł grecki w Berlinie, jest człowiekiem nauki i politycznej rutyny. Nowy minister spraw wewnętrznych, pułkownik Metaxas, podobnie jak dwaj adjutanci królewscy, piastujący dwie teki, nadają gabinetowi barwę militarną, nie zaś polityczną. Sądzono, że nowy gabinet będzie zapowiedzią albo zamachu stanu albo przynajmniej rozwiązania Izby. Do czynu pierwszy kategorii p. Mikołaj Delyanis nie zdaje się posiadać dosyć energii i ugodnienia; ale nawet rozwiązanie Izby każe na siebie czekać. Na razie bowiem rząd odroczył ją tylko na dni czterdzieści. W każdym razie widocznie pan Delyanis pragnie dłużej rządzić, aniżeli mu tego życzy skłopotana opinia publiczna kraju, nawiedzona ciężką niedolą finansową i blizkiem bankructwem.

Wedle depezy z Kolumbii, generał Salmiento podał się w Tolima z 1500 powstańcami. Wojsko rządowe Kolumbii pobiło powstańców w Corozal. W Bogocie przyaresztowano 500 karabinów, przeznaczonych dla powstańców.

Wczoraj został ukończony proces anarchystyczny w Leodym. Oskarżeni Müller i Westcamp zostali skazani na dożywotnie roboty przymusowe, Broisch i Bach na dziesięć lat robot przymusowych, Vossen na cztery lata więzienia, kobieta Schleich na sześć miesięcy. Sąd uwolnił oskarżonych Le Blanca, Arnolda, Verbista, Jorisa i Berga. Po ogłoszeniu wyroku skazany Bach począł wyzywać sędziów i zawałał: „Popełniliście morderstwo! Nie ma już sprawiedliwości!“ Następnie Bach rzucił się na żandarmerów jak wariat. Musiano go związać. Reszta skazanych zachowywała się spokojnie.

### Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Ktoś życzyłby przysłał mi numer „Gońca Wielkopolskiego“ z 1 b. m., w którym redakcja tego pisma zajmuje się we wstępnym artykule i w ko-

respondenci ze Lwowa mają osobą, a to z okazji mojego sprawozdania poselskiego, które miałem w Krakowie dnia 25 stycznia r. b. Cały sens tego, co „Goniec“ napisał, da się streścić w tem, że ponieważ moi wyborcy żądali wyjaśnienia, przeto „ab ovo“ są mi nieprzychylni, a powtórnie został w odpowiedziach dłużny i „każdy ważniejszy punkt zbywał milczeniem“.

Kto mnie zna, ten zapewne nie uwierzy, żebym miał na prawdę zapomnieć języka wobec wyborców, bom przecie bywał już w gorszych terminach, a umiałem sobie jakoś radzić. Wszelako redaktorowie „Gońca“ byli jeszcze dziećmi wtedy, gdy w Księstwie publicznie występowałem, przeto nie można się dziwić, że mają o mnie tak lichy wyobrażenie. Jednakże wystarczy ich uwagę zwrócić na to, że sprawozdanie moje trwało półtrzygodniową godzinę i że oba tutejsze większe dzienniki „Czas“ i „Nowa Reforma“ dały o niem referaty, ciągnące się przez dwa numery: czemuż więc byłyby zapomniały swe spłaty, gdybym był wszystkie ważniejsze pytania zbywał milczeniem?

O jednej rzeczy zdaje się „Goniec“ nie wiedzieć, t. j., że sprawozdania poselskie robię prawie co rok, mianowicie w Wieliczce — i że zawsze wyborcy zgłaszają się do mnie z pytaniami, prosząc o radę, pomoc i wyjaśnienie. Mniemam, że w tem leży coś wręcz przeciwnego, niż dowód, że mi są „ab ovo“ nieprzychylni. Dawałem też w Krakowie 25 (a w Wieliczce 31 stycznia r. b.) wyczerpujące odpowiedzi na wszystkie pytania, tylko w sprawie Ślązka zastrzegłem się, że nie mogę wszystkiego powiedzieć, co wiem, a w sprawie wywozu trzody galicyjskiej do Wiednia, obiecałem, że za rok będę mógł podać więcej szczegółów. Myślę, że nikt rozsądny nie weźmie mi tego za złe, bo bywają pertraktacje ze rządem, o których publicznie mówić nie można.

To rzekome moje ubóstwo w odpowiedziach, tłumaczy „Goniec“ końcowym ustępem, który brzmi: „Widać żądz, iż służba u Stańczyków niewdzięcznym jest bardzo polem do popisów“. — Miało to być bardzo dowcipne, a dowodzi tylko, jak mało redaktorzy „Gońca“ mają wiadomości o stanowisku, które zajmuję w Kole polskiem we Wiedniu i które zajmowałem w sejmie lwowskim, będąc jego członkiem, jako rektor wszechniczy jagielloński. Ja bowiem służę całe życie tylko Kościółowi i przed wszystkimi rzeczami obronę jego praw i wolności za obowiązek sobie poczytuję. To też ze strony liberalnych gazet „galicyjskich“ doznaję szczególniejszej niechęci. Szkoda, że „Goniec“ tylko z liberalnych gazet zasięga o mnie informacji.

Niestety, nie brak na świecie prawdziwych animae serviles, które zatraciły poczucie własnej godności do tego stopnia, że nie mogą przypuścić, aby ktoś mógł samodzielnie mieć zasady, a jeżeli nie bębni we wielką białą brzęczącą frazesów i nie dmie w ich szklaną trąbę zdawkowego patriotyzmu, wtedy koniecznie czynią sługą mianować go muszą.

To też twierdzenie „Gońca“ że całe moje sprawozdanie „zrobiło ujemne wrażenie na słuchaczach“ — mogłoby mieć jakieś znaczenie, gdyby nie polegało na błahem przypuszczeniu. Przypadek zaś zrzucił, że właśnie mam pod ręką numer 3 gazety, wychodzącej po niemiecku w Krakowie, pod tytułem: „Gerechtigkeit“, redagowanej dla żydów. Redaktor tejże gazety poświęcił mojemu sprawozdaniu osobny artykuł, a poszedł na salę Rady miejskiej umyślnie dla tego, żeby się przekonać, do jakiego stopnia jestem nieprzychylny żydom. Artykuł swój kończy ogólnym sądem o moim sprawozdaniu, który tutaj dosłownie przytaczam: „Im Ueberigen ist der Herr Pater Chotkowski ein tüchtiger und gewandter Parlamentarier und versteht die Kunst, trotzdem er flüssig spricht, doch dasjenige nicht zu sagen, was mit einem gewissen Opportunismus in Widerspruch gerathen könnte“.

Zestawiwszy ten sąd żyda o mnie ze sądem „Gońca“, muszę się mimowoli zapytać: kto mówi z większym uszanowaniem o katolickim kapłanie i z lepszym zrozumieniem o jego wystąpieniu? Nawet „Kuryer Lwowski“, znany ze skrajnego radykalizmu i specjalnej nienawiści do mnie, poświęciwszy dwa artykuły mojemu sprawozdaniu, nie pozwolił sobie napisać o mnie tego, co napisał „Goniec“ i to pod hasłem: „w imię Boże za wiarę i Ojczyznę“.

Przyjm Szanowny Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego uszanowania.

Kraków, 8 lutego 1895 r.

X. Chotkowski.

\* Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska, iż rejencya musiała jakimś nauczycielom zakazać udzielania prywatnej nauki języka polskiego. Sprawa ta narobiła wśród szowinistycznej prasy niemieckiej wiele hałasu, a niestety dotychczas nie została wyjaśniona. Konserwatywna i wroga nam „Schl. Ztg.“ zamieszcza w tym względzie korespondencję z Poznania, ale samą sprawę nie wyjaśnia, a byłoby to bardzo pożądanem.

\* „Nowoje Wremia“ podaje z dzienników francuzkich taką wiadomość: W Watykanie opowiadają, że Papież Leon XIII wysłał do Petersburga pismo, posiadające nader ważne znaczenie nie tylko dla katolicyzmu, ale i ze stanowiska zachowania pokoju europejskiego.

Wiadomość tę powtarzamy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

### W sprawie zmiany ustaw Związku.

Szanowne Spółki wzywam, aby — zastanowiwszy się w właściwy sposób nad zmianą ustaw Związku — przesyłały odnośne wnioski podpisanemu najpóźniej do 1 kwietnia r. b.

Wnioski te stanowiąc będą podstawę obrad wybranej przez Sejmik Komisji, w której skład weszli pp. Boguliński, Bryliński, dr. Karchowski, mecenas Kurzętkowski, X. Obst, prof. Paten oraz członkowie Patronatu: dr. Kuszteła, dr. Rzepnikowski i podpisani.

Sre m, 12 stycznia 1895.

X. Wawrzyniak, Patron.

(„Poradnik dla Spółek“ nr. 3.)

### Albo — albo!

(Dokończenie.)

Autor wymienionej książki „Die Noth des vierten Standes“ przechodzi teraz do kwestii zbrodni i bada szczególnie jej przyczyny. Z sposobu wyrażania się można by go posądzić, że sprzyja opinii tych filozofów, którzy utrzymują, że człowiek może utracić wolność moralną. Lo tego mniemania prą jako lekarza niezliczone spostrzeżenia, że w klasie proletaryatu z przyczyny naturalnej skłonności (dziedzicznej) jako i z zewnętrznych stosunków (wychowania) tak jak fizyczne choroby, tak i duchowe przywary się propagują, już to że od samej młodości pojęcia moralności bywają zamażone, już też, że siła odporna woli osłabia, tak daleko, że zdaje się, jakoby wolność w indywidualnym zupełnie znikła. Tu przytacza autor na dowód przykład z życia, jak łatwo w obecnych opłakanych stosunkach socjalnych może człowieka bez wykształcenia bieda, nędza i zły przykład skusić nareszcie do ciężkiej zbrodni. Chłopiec zrodzony z rodziców nieślubnych, wkrótce po śmierci tychże wychowywany przez babkę, kobietę złą, niemilosierzną, srogą, rośnie wśród moralnej i materyjalnej nędzy, żywi się z przypadkowych zarobków, skusony przez innych do kieliszka, upija się, i w napadzie pijanstwa, a szczególnie głodu, gdy mu babka kawałka chleba dać nie chce, wpada w szał i motyka zabija ją na miejscu. Morderca uwięziony, chętnie się przyznał do winy. Zasadzono go na dziesięć lat więzienia.

Wielu dziwi się jeszcze, że w mieście bogatym i policyjnie uporządkowanym musi się znaleźć człowiek tak brutalny i w takich stosunkach wyrosły, jak powyższy przykład okazuje. Społeczeństwo mogłoby być tego biedaka ochronić od zbrodni, gdyby się było zajęło jakimśkolwiek jego wychowaniem. Towarzystwo ochrony zwierząt mamy w każdym większym mieście, gdzie są towarzystwa ochrony dzieci? Wiele to osób wolnego stanu, bezdzietnych wdów, emerytów itd. mogłoby się przystąpić do społeczeństwa, biorąc na wychowanie lub opiekę biedne opuszczone dzieci, miasto zabijać czas na rozmaitych sportach, co tylko jeszcze bardziej jątrzy wydziedziczone klasy. Zaiscie na wielką zasłużyłoby sobie chwale u ludzi i nagrodę w niebie.

Wychodząc z przeświadczenia, że sprawiedliwość ludzka więcej powinna baczyć na uprzedzenie, i przeszkodzenie występku, niż na karę za niego, oświadcza się autor za warunkowem skazywaniem na karę, która to praktyka w innych krajach pięknie cieszy się skutkami. Idąc za przykładem swajcarskiego profesora prawa Dr. Stoossa, żąda, aby sędziemu dać wyjątkową władzę odroczenia kary, mianowicie, jeżeli przestępca po pierwszy raz sądzony, jeżeli nie popełnił zbrodni z przewrotności serca, może krzywdę, o ile zasoby jego na to starczą, nagrodzić i można przypuścić, że w recydywa nie popadnie. Jeżeli zaś zasądzony przed upływem pięciu lat, znów zbrodni popełni, tedy kary za pierwszą zbrodnią i drugą razem odbyć musi, jeżeli zaś przez ten czas żył uczciwie, tedy „wolnym będzie od kary“.

Jako cel swego pisma założył sobie autor na pomnienie dla wszystkich stronnictw porządku, aby się nie dały skusić warcholiskimi krzykami socjalnych demokratów do nierozważnych czynów.

Ża nurtującą bezreligijność w robotnych klasach nie można wyłącznie winić socjalnych demokratów, ale raczej z. z. lepsze koła towarzyskie. „W polowie tego wieku, pisze on, wyrodził się z okazji wielkich odkryć i wynalazków na różnych polach przyrodniczych nauk, materyjalistyczny pogląd na świat i rzeczy ludzkie. Co w świetle samej nauki nie znalazło kryterium, odrzucano jako przestarzałe głupstwo. Kto za tym prądem nie postępował, tego nazwano zacofanem, ciemnym bigotem, ultramontanem, klerikałem i t. d. Liberalne, wolnomyślnie, na wysokości czasu stojące i silne zasobami mieszczaństwo uznało te materyjalistyczne idee za prawdziwą wiarę, nie uznając ani Boga ani Chrystusa Pana za rządzącego tego świata. Te wyniki rzekomej spekulacji, które wykształcone towarzystwo przyjęło za artykuły swej wiary, zostały przez najnowsze badania zaprzeczone. Uznano wreszcie, że te wszystkie nowe zdobycze pomimo pewnej wartości dla nauki, zostały o stosunku do filozoficznego systemu materyjalizmu w swej wartości przecenione. Atoli ten bezreligijny, materyjalistyczny prąd pod mianem postępu, oświaty i t. d. przeniknął lud, klasy robotcze. Wnich do dziś pozostaje i wywiera te same skutki, jak dawniej w mieszczaństwie.“

Mając to przeświadczenie, byłoby rzeczą nierozsądną zwalać całą winę za materyjalistyczne usposobienie robotnika, na socjalną demokrację. Przeciwnie, za te smutne teraźniejsze stosunki spada w większej części odpowiedzialność na koła mieszczańskie, które społeczeństwu temu zadają.

Autor wcale się za gwałtownymi środkami przeciw socjalnej demokracji nie oświadcza, ale kończąc swoje zdrowe poglądy żąda prawdziwej socjalnej reformy, wzywa, aby usiłowaniami partii robotczej nie odmawiać uznania, o ile te dadzą się pogodzić z chrześcijańską ideą braterstwa, moralnego użycia dóbr tego świata, ze złagodzeniem ziemskiej niedoli i z miłosierdziem. Na potwierdzenie swego zdania przytacza długi ustęp z kazania Chrystusowego na górze o miłości braterskiej, o równości ludzi wobec Boga, o miłosierdziu i t. d.

I my kończymy nasze uwagi tem oświadczeniem: albo na serwo weźmiemy się do socjalnej reformy, pamiętając na słowa Chrystusa: „Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego,“ — albo machinacje przewrotu pójdą dalej swoją drogą — bo idee nie dadzą się zgładzić ze świata armatą. Nie odwołujemy się na owe poważne słowa, że biednych na świecie zawsze mieć będziemy. Jako chrześcijanie mamy obowiązek przychylić się do złagodzenia biedy, gdzie tego istotna potrzeba wymaga.

### Z parlamentu niemieckiego.

(33 posiedzenie.)

Berlin, 9 lutego godz. 2.

W parlamencie obradowano dzisiaj przed ślubną obsadzonemi ławami nad interpelacją depp. Stumma i Manteuffla w sprawie zarządzania środków ochronnych przeciw nieszczęśliwym przypadkom na morzu.

Dep. bar. Stumm uzasadniał interpelację, zwracając uwagę na straszliwe nieszczęście na parowcu „Elba“. We wszystkich innych urządzeniach istnieją daleko sięgające przepisy dla ochrony przed nieszczęśliwymi przypadkami i państwowe organa ścisła przeprowadzają kontrolę, tylko niebezpieczna żegluga okrętowa nie ma dostatecznej kontroli ze strony państwa. Należy teraz zastanowić się nad tą sprawą.

Kancelerz ks. Hohenlohe odpowiedział, że spółka żeglarska wydała bardzo ostre przepisy w sprawie zabezpieczenia od przypadków na morzu i tak samo co do przyrządów ratunkowych na okrętach. Kontrola dokonuje spółka żeglarska, jako też „Germ. Lloyd“. Konferencya dla międzynarodowego prawa dróg wodnych, która się odbyła w Waszyngtonie w 1891 roku, uchwaliła ulepszenia, które jednakże z powodu ociągania się Anglii miały wstąpić w życie dopiero w jesieni. W końcu wyraził kancelerz swój podziw i uznanie dla mężstwa załogi „Elby“, a zwłaszcza dla kapitana tego okrętu.

Dep. Jepsen (nar. lib.) wypowiedział zadowolenie swoje z oświadczenia rządu i uważał osobną kontrolę za zbędną. Odmienne zdania w tym względzie był dep. Singer (soc.), który zarazem zwracał uwagę na przedawanie okrętów.

Sekretarz stanu dr. Bötticher oświadczył, że przy egzaminach na żeglarzy i sterników wymaga się także dokładnej znajomości przepisów zabezpieczenia przeciwko nieszczęśliwym przypadkom. Jeżeliby obecny system kontroli miał się okazać niepraktycznym, natenczas Rada związkowa niezawodnie zaprowadzi kontrolę państwową. Okręty dla wychodźców już teraz podlegają kontroli ze strony komisarzy dla wychodźstwa. „Elbe“ swego czasu zbadano jako okręt pocztowy Rzeszy dla linii australijskiej i uznano jako znakomicie zbudowany. Zatonięcie było następstwem całego szeregu nieszczęśliwych okoliczności.

Deput. dr. Lieber (centrum) był zadowolony z tego oświadczenia, życzył sobie tylko, aby inne narody zachowały ściśle międzynarodowe przepisy o drogach wodnych. Cóż pomoże najdzielniejszy okręt, jeżeli jakiś dziki Anglik może go przebieć na wylot i zatopić. Północno niemieckiemu Lloydowi, jego oficerom i załodze wyraził mówca uznanie i zaufanie.

Sekretarz stanu Bötticher zapewnił, że „Elba“ trzymała się właściwej drogi i że okręt angielski powinien być wyminąć „Elbe“. Wedle niemieckich przepisów powinno się odebrać patent kierownikowi okrętu angielskiego.

Deput. Manteuffel (kons.) uważał za rzecz dziwną, że właśnie Anglia odłaga się z zaprowadzeniem nowych przepisów prawa o drogach wodnych, ganił nieostrożność angielskich okrętów i żądał międzynarodowego układu, na mocy którego przy zderzeniach okręty powinny stać na miejscu dłużej, niż dotychczas.

Deput. Möller (narod. lib.) dzielił zapatrywania deput. Jepsena, gdy tymczasem deput. Hahn (kons.) ganił przeciążanie oficerów okrętowych pracą.

Deput. Bebel (socjal.) zapowiedział, że przy etacie urzędu spraw wewnętrznych powróci do tej sprawy.

Bez dyskusji załatwiła Izba nowelę do ustawy o opłatach konsularnych w pierwszym i drugim czytaniu.

W poniedziałek etat urzędu spraw wewnętrznych.

Koniec godzinie 5 i pół.

# Z sejmu pruskiego.

## Izba deputowanych.

(16 posiedzenie.)

Berlin, 9 lutego, godz. 11.

Izba obradowała dzisiaj w dalszym ciągu nad etatem kolejowym i rozprawy swoje rozpoczęła przy tytule dochodów, „z przewozu towarowego 661783 000 marek“.

Referent komisji dep. dr. Sattler (nar. lib.) prosił, aby obrad nie rozciągać na taryfy stopniowe, które mają przyjść osobno pod obrady.

Dep. Baumer (nar. lib.) skarżył się na to, że w okolicach nadreńskich zaszczepiła się niebezpieczna dla tamtejszego przemysłu polityka taryfowa, która, jak się zdaje, zmierza do tego, aby szkodzić nadreńskiemu przemysłowi żelaznemu przez podwyższenie opłat frachtowych od zagranicznych kruszców i robił w tym względzie wyrzuty mianowicie jenerałnej dyrekcyi kolei alzacko lotaryńskich.

Minister Thielen odpowiedział, iż koleje alzacko lotaryńskie są całkiem niezależne, a ich taryfy są obliczone na popieranie przemysłu żelaznego. Także na kolejach pruskich niedokrotnie udziela się ułatwień taryfowych dla pruskiego przemysłu żelaznego, przez co równoważy się obficie owe wspomniane przez poprzedniego mówcę niekorzystności.

Dep. hr. Komitz żądał nagłego reformy taryfy towarowej, która powinna rozpocząć się zaprowadzeniem taryf stopniowych, domagał się klasyfikacyi towarów, a przedewszystkiem usunięcia oburzającego faworyzowania zboża rosyjskiego. Żaden traktat na świecie nie zawiera podobnych przepisów. Jakkolwiek pocieszającym jest uznanie ministra skarbu, że taryfy stopniowe są formą najnormalniejszą, to jednakże mówca ubolewa nad tem, iż minister czyni reformę zależną od położenia finansowego i tem samem odracza ją i czyni niepewną.

Minister Miquel uznawał, że reforma taryfy towarowej jest potrzebniejsza, aniżeli taryfy osobowej i zastrzegł się przeciwko twierdzeniu, jakoby chciał reformę taryfy odraczać *ad calendas graecas* z powodu położenia finansowego. Minister wyraził nadzieję, iż lud niemiecki coraz więcej uznae potrzebę pomnożenia dochodów Rzeszy.

Dep. Gotheim (woln. str. lud.) przeczył twierdzeniu, jakoby słazki przemysł żelazny miał być odnieść wielkie korzyści taryfowe z upaństwowienia kolei i życzył sobie zniesienia taryfy od surowego cukru i tańszej taryfy węglowej do Szczecina.

Komisarz rządowy Fleck odpowiedział, że ogólne zniesienie taryfy od cukru przyniosłoby korzyści zagranicy, rząd atoli rozważa, czyby słazkowi nie udzielić szczególnego zniesienia.

Przy petycyi słazkiego związku centralnego o powszechnie zaprowadzenie taryfy stopniowej zawiązała się długa dyskusja. Deput. Jerusalem (cent.) odrzucał szczegółowe wnikanie w sprawę, ponieważ krótki przeciąg czasu od chwili zniesienia taryf stopniowych nie pozwala na wydawanie stanowiących sądu i takie rozprawy wywołałyby tylko zaniepokojenie. Mówca wniósł, aby przejść nad petycją do porządku obrad, cofnął atoli swój wniosek, kiedy deputowani Eckels (nar. lib.) i Stengel (wolnok.) stwierdzili, że ogólna kwestya taryf stopniowych można omówić w duchu reformy taryfy towarowej, że atoli przywrócenie co dopiero zniesionych taryf towarowych jest w każdym razie wykluczone.

Posel nasz pan Leon Czarlinski, dzielił zapatrywania hr. Kanitza, iż dla wschodnich dzielnic kraju zniesienie taryfy stopniowej było bardzo niekorzystne i że zniesienie wykazu tożsamości zboża ani w części nie wyrównało tych niekorzystności.

Po przemówieniach deputowanych Ehlersa, Gotheima, Hirtego i Gerlicha, którzy występowali za taryfą stopniową, której zniesienie zaszkodziło na wschodzie a nie pomogło na zachodzie, Izba odrzuciła dalsze obrady do poniedziałku, petycją zaś poleciła rządowi do uwagi.

Koniec o godzinie 3 minut 20.

## Sejm galicyjski.

Lwów, 8 lutego.

Na początku załatwiono kilka drobniejszych spraw.

Następnie odczytał p. Chranowski sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie zapłacenia przez kraj kwoty 4,166 złr. jako zwrotu reszty pożyczki, zaciągniętej przez powiat bohorodczański za poręczaniem kraju. Komisya wnosi uszczenie tej kwoty z funduszu kraj. pod warunkiem, iż reprezentacya powiatu złoży deklaracya, że kwotę tę zwróci krajowi w 10 ratach rocznych.

Z kolei przedłożona przez jenerałnego sprawozdawcę budżetowego, p. Badeniego, ustawa finansowa uchwalono bez dyskusyi.

Po uchwaleniu funduszu koszarowego p. Szczepanowski imieniem komisji kolejowej wniósł o udzielenie upoważnienia Wydziałowi kraj. aby zapewnił wybudowanie następujących linii kolejowych: Trzebinia Skawce, Chabówka Zakopane, Borki wielkie-Grzymałów, Delatyn Stefanówka, Jaworzno-Piła, Łupków-Cisna, Rozwadow-Przeworsk i Podwysokie-Chodorów. Gwarancya kraju dla tych linii ma wynosić 4 proc. najdalej do roku 1968. Wnosi dalej komisya uchwalenie rezolucyi, wzywających rząd, aby przyspieszył budowę linii rządowych i aby w większej mierze, niż dotychczas, uwzględnił zastosowanie wskiego toru, do budowy kolei lokalnych najbardziej odpowiedniego.

W ogólnej dyskusyi p. Huryk żądał uwzględnienia przedewszystkiem kolei, odpowiadających interesom ziemianstwa, tudzież lepszego placenia gruntów włościańskich, zabieranych pod linie kolejowe.

P. Chamiec sądzi, że budowa niektórych proponowanych linii będzie już wkrótce rozpoczęta. Wydział krajowy rozpocznie zaraz rokowania ze stronami, a gdzie te rokowania napotkają na opór, tam wstrzyma dalszą akcyę. Zaoszczędzony w ten sposób kredyt pozostanie do dyspozycyi Sejmowi.

Sprawozdawca p. Szczepanowski wyjaśnił panu Hurykowi, że kraj, rozporządzając skromnymi funduszami, musi wybierać te koleje, których fundusz gwarancyjny najbardziej wybudowanie ich ułatwia.

Co do wysokości ceny za wykupowane grunta, mówca uważa, że należy życzenia w tym kierunku objawiać komisjom na miejscu działającym.

W dyskusyi szczegółowej głos zabierali pp. Jędrzejowicz E., Onyszkiewicz, Sawczak i Szeliski, którzy podnosili i popierali życzenia powiatów przez nich w Sejmie reprezentowanych, poczem uchwalono wnioski komisji z małemi poprawkami. Następnie odczytał p. Korytowski sprawozdanie komisji kolejowej co do subwencyi na budowę kolei lokalnych polskich. Uchwalono.

Komisya podatkowa, zdając sprawę o wniosku p. Męcińskiego, co do obniżenia podatku gruntowego, wniósł: 1) Sejm wzywa rząd, aby w drodze konstytucyjnej wniósł i przeprowadził ustawę, w myśl której kontyngent podatku gruntowego, obliczony w kwocie 37,500,000 złr., obniżony zostaby w szczególności w stosunku do obniżenia się cen produktów rolnych w porównaniu do cen, które istniały w czasie ustanowienia tego kontyngentu. 2) Sejm wzywa rząd, aby obniżenie podatku gruntowego, wynikające z uwzględnienia wniesionych reklamacyi, w pojedynczych powiatach, względnie krajach, odbyło się tylko na rachunek ogólnego zniesienia całości kontyngentu podatku gruntowego, nie zaś na koszt innych powiatów, względnie krajów. Uchwalono bez zmiany.

W myśl wniosku komisji budżetowej, uchwalila Izba ustawę, nadającą gwarancya kraju dziesięciomilionowej pożyczce, jaką miasto Lwów zamierza zaciągnąć na asanacya miasta, inwestycje i umorzenie długów.

Nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie udzielenia gminie miasta Lwowa subwencyi na budowę teatru. Komisya wnosi przyznanie gminie miasta Lwowa na ten cel jednej trzeciej części kosztów budowy teatru (bez gruntu), nie więcej niż 300,000 złr. i pod warunkiem, że budowa zostanie rozpoczęta w r. 1896.

P. Kramarczyk podnosi, że nie bardzo mu przemawia do przekonania fakt, iż Sejm odmówił polepszenia bytu nauczycieli ludowych dla rzekomego braku środków, a dzisiaj jesteśmy naraz bogaci i stać nas na 300,000 złr. na budowę teatru. Ile razy idzie o oświatę — wykręcamy się niedzą, ile razy o co innego idzie, fundusze wnet się znajdują. Mówca nie stawia żadnego wniosku, uprasza tylko referenta komisji budżetowej, aby więcej względnie załatwiano wnioski o polepszenie bytu nauczycieli.

P. Abrahamowicz zaznacza, że nie można dziś już postawić, jako pewnik, iż kraj da 300,000 złr. na budowę teatru we Lwowie, gdyż jest to kwota maksymalna. Dalej ważnym jest warunek zastrzegający, że jeżeli do roku 1896 budowa nie zostanie rozpoczęta, uchwała Sejmu straci swą moc. Mówca zwraca w dalszym ciągu uwagę na okoliczność, aby przyszły budynek teatralny był urządzony odpowiednio do potrzeb wszystkich klas ludności.

Sprawozdawca p. Badeni, polemizuje z p. Kramarczykiem i zaznacza, że zapatrywania jego są wręcz błędne. Sprawa nauczycieli ludowych wymaga stalego rocznego wydatku, tutaj zaś idzie o jednorazowy wydatek. Wyjaśnia tutaj mówca, że uchwała Sejmu wówczas tylko będzie obowiązywała, jeżeli w r. 1896 będzie już rozpoczęta budowa fundamentów. Bez dalszej dyskusyi uchwalono wnioski komisji bez zmiany.

Na tem przerwał Marszałek posiedzenie, o godzinie 2, odraczając ciąg dalszy do godz. 4 po południu.

## KORRESPONDENCYE.

Wiedeń, 9 lutego.

(Kwestya szkolna w sejmie górnio-austriackim. — Kwestya cylejska w sejmie styryjskim. — Wesoły epizod.)

Także w sejmie górnio-austriackim odbyły się rozprawy o kwestyi szkolnej. W sejmie tym większość tworzy stronnictwo katolickie, gdy w wiedeńskim, karyntyjskim i słazkim większośća rozporządzą liberałowie. W imieniu komisji szkolnej X. kanonik Weinmayer zwał sprawę z wniosku X. Biskupa Doppelbauera, dotyczącego pomnożenia lekcyi religii, tudzież ewentualnego użycia w tym celu nauczycieli świeckich (nie niemieckich), jak wydrukowano mylnie w korespondencyi, traktującej o podobnym wniosku X. Kardynała Koppa). Komisya proponowała, aby Wydział krajowy w tej sprawie porozumiał się z ordynaryjatem biskupim i z radą szkolną krajową, tudzież zdał sprawę przyszłemu sejmowi. Namieśnik baron Puthon w imieniu ministra oświecenia oświadczył, że rząd nie sprzeciwia się wnioskowi. Przywódca mniejszości liberalnej dr. Bahr zaznaczył, że nie tylko nie sprzeciwia się wnioskowi komisji, lecz chętnie w przyszłej sesyi sejmu zgodzi się na wniosek Biskupa, skoro wydział krajowy przedłoży odnośnie szczegóły, jednakże zastrzegł się przeciwko udzieleniu nauki religii przez nauczycieli świeckich, obarczonych innemi przedmiotami etc.

X. Biskup Doppelbauer dziękował nasamprzód rządowi. Następnie wyraził zadowolenie, że także mniejszość liberalna uznaje konieczność zwiększenia liczby godzin religii. Mówca powołuje się na oświadczenie cesarza Wilhelma I, że „potrzeba więcej religii w szkołach“. Kościół nie pragnie wcale dominować nad innymi przedmiotami nauki, ale może się domagać, aby wszystko, co się sprzeciwia nauce Kościoła, zostało wykluczone od nauki. W szkołach katolickich powinni więc udzielać nauki nauczyciele katolickie i powinni być używane książki katolickie. Wszystko powinno się nawzajem dopełniać, inaczej pomnożenie godzin religii o 3 lub 4, nie zabezpieczy religijnego wychowania! Dotykając kwestyi pieniężnej, X. Biskup zauważył, że wydatek 10,000 fl. na naukę religii jest drobnotką w porównaniu z innymi wydatkami na szkołę.

Wnioski komisji sejm przyjął jednomyślnie, tak samo, jak trzy powyższe wymienione sejmy. Także w sejmie styryjskim temi dniami odbędzie się dyskusya o kwestyi szkolnej.

Tymczasem w tymże sejmie odegrał się zapowiedziany od dawna epizod z powodu gimnazjum słoweńskiego, które ma być założone w Cylei. Na przedwczorajszym posiedzeniu 38 posłów liberalnych, pomiędzy nimi marszałek krajowy hr. Attems, wystąpili z wnioskiem, aby sejm uchwalił rezolucyę przeciwko utworzeniu gimnazjum słoweńskiego w Cylei. Tylko minister hr. Wurmbrand i radca ministerium oświecenia hr. Sturyk, którzy piastują liberalne mandaty w sejmie styryjskim, nie podpisali

wniosku. Wczoraj 8 posłów słoweńskich, nie czekając rozpraw w pełnym sejmie nad owym wnioskiem, opuścili salę obrad. Frakcyja katolicka, licząca 12 członków, pomiędzy nimi ks. Alfreda Liechtensteina, członka Izby Panów, X. prałata Karłona i t. d., w kwestyi tej rozpoczęła układy tak z klubem liberalnym, jako też z frakcyją słoweńską. Pierwsze nie dopisały; Słoweńcy zaś, nie uwiadomwszy nawet o tem konserwatystów, wykonali wczoraj secesyę.

Posłowie katolicy więc na dzisiejszym posiedzeniu zaproponowali rezolucyę sejmu, aby rząd przy zakładaniu szkół średnich w południowej Styryi dbał o to, aby abiturycenci wykazali się dokładną znajomością obu języków krajowych. Frakcyja katolicka więc nie oświadczyła się ani za utworzeniem gimnazjum słoweńskiego w Cylei, ani przeciwko niemu. Oczywiście ząd wniosek, że także klub hr. Hohentwartha w Radzie państwa nie zajął dotąd w tej kwestyi pozycyi niezmienną. Słoweńcy otrzymują niewątpliwie gimnazjum, choć może nie w Cylei, lecz w innym mieście południowej Styryi.

Ciekawy też epizod odegrał się wczoraj w sejmie czeskim. Tam radykalny dr. Czernohorsky powołał się na encyklopedyę Mayera jako świadectwo, że hr. Thun w roku 1889 został mianowany namiestnikiem Czech z polecenia — cesarza niemieckiego! Oczywiście twierdzenie to na ławach konserwatystów i Niemców wywołało wybuch gwałtownej wesołości. Trzeba istotnie być pozbawionym najpospolitszego zmysłu politycznego, trzeba być karczemnym gardłaczem, aby w sejmie czeskim powtórzyć tak głupie twierdzenie. Zkąd ono się dostało do encyklopedyi Mayera, nie łatwo odgadnąć. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu czeskiego z ław w właścicieli odezwały się głosy: Masaryk, Masaryk! Jeżeli istotnie ten profesor filozofii (!) zdołał wsunąć do wymienionej encyklopedyi tak nie przewrotną, lecz po prostu śmieszna bajkę, dowodziłoby to, że tromtadracya radykalna jest zdolna skrzywić nawet bardzo wykształcony rozum. Ze jednak redakcyi encyklopedyi Mayera poddała się tej młodocześniejszemu mistyfikacyi, tego już nie podobna wytłumaczyć!

## Ziemię Polskie.

\* „Mosk. Wied.“ piszą między innymi w korespondencyi z Warszawy:

„Nowy jenerał gubernator, hr. Szuwałow, zaznajamia się wszechstronnie z tem społeczeństwem, wśród którego obecnie żyje i działa, zajmując wysokie stanowisko naczelnika kraju. Ponieważ choroba zmusiła jenerał-feldmarszałka Gurko do porzucenia swego stanowiska w sposób niespodziewany, hr. Szuwałow odczytał wiele rzeczy i spraw na polu dopiero uskuteczonych lub rozpoczętych za ledwie. Do tych nieukończonych prac należy administracyjna reforma niektórych gubernii kraju. Ma być mianowicie zniesiona mała i bez potrzeby istniejąca gubernia łomżyńska. Pół roku temu, powiat pułtowski został oddzielony od gubernii łomżyńskiej i przyłączony do gubernii warszawskiej; to samo stało się z powiatem płońskim gubernii płockiej. Skutkiem tego gubernia warszawska posiada obecnie 1,600,000 mieszkańców, a oprócz tego uformowały się dwie małe gubernie: płocka i łomżyńska; każda z nich liczy po 600,000 mieszkańców. Od dawna już dobrzy znawcy stosunków tutejszych przekonali się, że podział obecny Królestwa jest nieodpowiedni, że trzeba znieść gubernie łomżyńską, a oprócz tego podzielić gubernię kielecką pomiędzy radomską i piotrkowską. Jednocześnie nierozstrzygniętą została sprawa przeniesienia gubernii z Kalisza do Łodzi, co jenerał-gubernator Gurko uważał za rzecz ważną i konieczną“.

## Niemcy.

\* Berlin, 10 lutego. Cel projektu Kanitza, w podobnej formie przedstawionego już w dniu 7 kwietnia 1894 roku, zmierza, jak wiadomo, do tego, aby zboże zagraniczne, potrzebne dla spożycia niemieckiego, było kupowane i sprzedawane na rachunek państwa i aby ceny sprzedaży były określone przez państwo. Motywa tego wniosku, których nie podaliśmy jeszcze, brzmi, jak następuje:

„Zarzuty, podniesione przeciw temu projektowi dadzą się sprowadzić do następujących czterech punktów. 1) Rzekoma niezgodność z traktatami handlowymi, zawartymi w latach 1892/94. Bliższe zbadanie brzmienia traktatów handlowych prowadzi do wniosku, że takiej sprzeczności nie ma; zresztą można znaleźć środki i sposoby, aby zapobiedz wypływającym szkodom dla państw sąsiednich: Austrii-Węgier i Rosyi. 2) Rzekome socjalistyczne zabarwienie projektu. Przeciw temu zarzutowi da się powiedzieć, że nie ma środka zgubniejszego dla prądów socjalistycznych, jak pomoc udzielona rolnikom w dzisiejszym niedomaganiu rolnictwa i że środki ów oddziałają na powstrzymanie odpowiedniego ruchu. 3) Podrożenie chleba. Przeciw temu zarzutowi da się powiedzieć, że wniosek wywierac będzie wpływ na ceny, w podobny sposób, jako czynią to cła na zboże, to jest skutkiem jego wpływu, oddziałujące na podniesienie cen, ustana z tą chwilą, kiedy ceny na rynku zagranicznym osiągną poziom kursów, według których zboże zagraniczne jest sprzedawane. Oddziaływanie jest więc ściśle ograniczone, tymczasem kiedy wpływ celi istnieje podczas wysokich cen na rynku zagranicznym, a więc jest z natury swojej nieograniczony. W tem właśnie spoczywa niezmierna korzyść tego systemu dla nabywców chleba. Doświadczenie dowiodło, że ceny chleba zmieniają się natychmiast równoległe do cen zboża, kiedy te idą do góry, ale gdy te ostatnie spadają, tamte zmieniają się natomiast wolno. Z tego powodu nabywcy chleba są zainteresowani w tem, aby nałożono hamulec na zbyt znaczne wahania w cenach zboża, które są z korzyścią jedynie dla spekulantów. Właśnie w wyrównaniu i utrwaleniu cen na zboże na pewnym poziomie, znośnym dla producentów i spożywców, uwydatnił się przedewszystkiem wpływ proponowanego środka.“

4. Równie robią zarzuty przeciw praktycznemu urzeczywistnieniu wniosku, ale przy bliższym wejrzniu okazało się, że niepodobna ich uznać za wytrzymujące krytykę. Będzie można z łatwością się ustrzedz wszystkich urządzeń drożych, i handel zbożowy, który też nadal będzie miał za zadanie dostarczać potrzebne ilości, nie odniesie najmniejszego uszczerbku.

„Wszystko zważywszy, dochodzimy do wniosku, że upaństwowienie dowozu zboża jest obecnie jedynym możliwym środkiem, aby w rychłym czasie i skutecznie pomódz niedomagającemu rolnictwu nie-

mieckiemu; dalej jest do życzenia, aby nałożyć hamulec na nieuprawnioną spekulacyę giełdową w zakresie cen zboża i chleba, i oddzielać dodatnio na niezbyt pomyślnie położenie finansowe państwa, wynikające z niskich cen na rynkach zagranicznych“.

— Cesarz, jak donosiliśmy, wyróżnił ex-Jezuitę hr. Pawła Hoensbroecha na balu dworskim dłuższą rozmową. Kolońska „Volkszeitung“ zaznacza, iż rozmowa ta trwała przeszło 20 minut i że odznaczenie to wywołało przykre wrażenie nie w samych tylko sferach katolickich.

— Czterdziestu kadetów, którzy w Licherfelde zdali pomyślnie egzamin i mieli być wcielonymi do armii, telegraficznie rozkazem cesarskim cofnięto, ponieważ się pokazało, że mimo najostrożniejszej klauzury przepisali wypracowania piśmienne. Cesarz jest oburzony tym wypadkiem i nakazał przeprowadzić najsurowsze śledztwo.

— Komisya budżetowa parlamentu uchwaliła przy etacie wojskowym między innymi 100,000 marek jako pierwszą ratę na budowę pralni garnizonowej w Poznaniu, odrzucono zaś pożyczkę na budowę symultanego kościoła w Dyseldorfi.

— Ministerstwo stanu odbyło w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem ks. Hohentwartha.

— Aby dać wyraz niewzruszonego zaufania do swych profesorów, urządzili berlińscy studenci w czwartek komers, na którym pierwszą kopię za wolność niemieckiej nauki skruszył prof Pfeiderer. Na komersie urzędowo owacya dla profesora Wagnera i Schollera, poczem obydwa bohaterowie wieczoru zabierali głos, aby odeprzeć zarzuty, przeciw nim skierowane. Podnoszono okrzyki na cześć wolności nauki; prof. Treitschke w swęj mowie zwracał się przeciwko nieuwzględnianiu interesów robotniczych. Odczytanie różnych telegramów zakończyło tę „podniosłą“ uroczystość.

— Referat komisji dla porządku obrad o rozprzestrzenieniu władzy dyscyplinarnej marszałka ma stanąć na porządku obrad parlamentu w przyszły poniedziałek.

— Komisya prawnicza parlamentu przyjęła proponowane przez rząd przekazanie krzywozręczystwa Izobom karnym 14 głosami przeciw 8.

— Minister handlu Berlepsch podobno przedłożył ministerstwo stanu projekt, dotyczący udzielenia praw korporacyjnych związkom zawodowym.

## Rosya.

— Petersburg, 5 lutego. „Swiet“, pisząc o głosach prasy zagranicznej o mowie Jego cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z dnia 29 stycznia, cytując artykuł dziennika „République française“, w którym powiedziano: „Jeśli wnikniemy w położenie, w którym znajduje się Rosya, kwestya sama w sobie przedstawia się jasno. W Rosyi nie ma wcale klasy średniej, któraby mogła równoważyć szlachtę, nie mającą nic wspólnego z szlachtą angielską, szlachtę służącą tylko za podstawę dla wypełnienia kadry rozszerzającej się więcej, niż gdziekolwiek indziej, biurokracyi, i lud, znajdujący się jeszcze na niskim stopniu rozwoju. W takich warunkach forma rządu konstytucyjna czy reprezentacyjna nadałaby położenie przywilejowane tylko nielicznym sferom. Jego Cesarska Mość Cesarz Mikołaj II ma zupełną słusność i niewolno nie uszanować znaczenia mowy Jego Cesarskiej Mości. Kiedy ster rządu znajduje się w rękach sprawiedliwego, uczciwego, bezstronnego dla wszystkich monarchy, traktującego zarówno ludzi sfer wyższych i prostych, bogatych i ubogich, nierównie więcej jest gwarancyi dla ich ogólnego szczęścia, aniżeli wtedy, kiedy ster ów wpadnie w ręce oligarchów i biurokratów.“

## Telegramy.

Taryz, 9 lutego. Jenerał Jamont, komendant 6 korpusu armii, został mianowany inspektorem armii w miejsce Gallifeta, jenerał Hervé komendantem 6 korpusu, jenerał Larchey, komendant 18 korpusu, komendantem 19 korpusu, jenerał Varaignes, komendant dywizyi wogeskij, komendantem 18 korpusu.

Taryz, 9 lutego. O losach parowca „Gascoque“ nie ma dotychczas żadnej wiadomości.

Petersburg, 9 lutego. Według urzędowego ogłoszenia, przyjęty został kapitan wojsk bułgarskich Bederow do służby rosyjskiej, jako sztabowy rotmistrz sumskiego pułku dragonów.

Wedle doniesień dzienników, senat fiński uchwalił 100,000 marek na utrzymanie klasztorów prawosławnych i duchowieństwa w Finlandyi.

Waszyngton, 9 lutego. Rząd hawajski skazał na śmierć dwóch Amerykanów i jednego Anglika z powodu udziału w powstaniu rojalistycznym.

Bruksela, 10 lutego. Rząd przedłożył we wtorek Izbie reprezentantów projekt, dotyczący włączenia państwa Kongo do posiadłości belgijskich.

Petersburg 10 lutego. „Gazeta przemysłowa“ donosi, że silna zmiana temperatury wyraża wielkie szkody w oziminach.

Petersburg 10 lutego. Z powodu konkurencyi zagranicznych i rosyjskich fabrykantów spirytusu na rynkach azjatyckich zamierza minister finansów uwolnić okowite, wysyłaną na te rynki od akcyzy.

Liubona, 10 lutego. 800 robotników warsztatów rządowej kolei zawieszili pracę.

Bukareszt, 9 lutego. Dzienniki opozycyjne zapowiadają wystąpienie opozycyi z parlamentu; ma to nastąpić z powodu ustawy górniczej.

Grac, 9 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu odpierał marszałek krajowy zarzut, zawarty we wczorajszym oświadczeniu Słoweńców, a zwracający się przeciw obiektywności jego jako przewodniczącego i zachowaniu się jego jako posta. Konserwatywni posłowie wnieśli rezolucyę, wyrażającą oczekiwanie, że rząd ureguluje w ten sposób stosunki szkolne w Styryi dolnej, aby abiturycenci posiadali dokładną znajomość obu języków krajowych.

Budapeszt, 9 lutego. W skutek ponownych opadów śnieżnych komunikacya na wielu liniach kolei państwowej została przerwana. Przerwy w komunikacyi na nadbrzeżnym terytorium Rjeki trwają w dalszym ciągu. W Mohaczu padają tak silne śniegi, jakich ludność miejscowa od wielu lat nie pamięta. W Preszburgu od czwartku wieczorem sroży się prawdziwy orkan. Szkody w budynkach i w lasach są znaczne. Wicher wiele osób powalił o ziemię.

Budapeszt, 9 lutego. Przeszkody komunikacyjne w górnych Węgrzech trwają jeszcze ciągle. W Koszycach szalał wczoraj straszliwy wicher pół-

nocny z zawiąją snieżną. Pociągi spóźniły się o kilka godzin. Komunikacja z wielu miejscowościami jest prawie niemożliwa.

**Wiedeń**, 10 lutego. Cesarz wyjechał na przylądek Martin i zabawi tam 2 do 3 tygodni.

**Berno** (Szwajcarskie) 9 lutego. W tutejszym teatrze powstał pożar, został jednak niezwłocznie ugaszony. Szkody tak nieznaczne, iż jutro odbędzie się przedstawienie.

**Nowy Jork**, 10 stycznia. Ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych donoszą o silnych mrozach i zaspach snieżnych. Wiele ludzi zmarło. We Florydzie zniszczył mróz hodowlę owoców. Szkody wynoszą kilka milionów dolarów. Na wschodzie zwierzęta ucieka z lasów i szuka schronienia w ludzkich pomieszkaniach. Pokazują się wilki.

**Helsingfors**, 10 lutego. Parowiec „Express“, który wyjechał w czwartek z Hangö do Sztokholmu nie przybył jeszcze na miejsce przeznaczenia. Jest obawa, że parowiec znajduje się na morzu wśród lodu.

**Toronto**, 9 lutego. W pobliżu Westonu zdarzyły się dwa pociągi osobowe, z których jeden zagrzązł w śniegu. Dwie osoby straciły życie, osiem osób odniosło rany.

**Medyolan**, 10 lutego. Przy wyborach do rady prowincjonalnej zwyciężyła lista umiarkowanych i katolików. Radykałiści i socjaliści przepadli. Rezultat wyborów municypalnych będzie jutro ogłoszony.

### Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich.

W piątek po południu odbyło się doroczne walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich na małej sali bazarowej. Bardzo nie wielka liczba członków stawiła się na to zebranie, oprócz bowiem dyrekcji zebranych było zaledwie kilkanaście osób.

Zebrań zagała przewodnicząca dyrekcji, pani profesorowa **Jakowicka**, która powitała zebranych, poprosiła o wybór przewodniczącej posiedzenia, na którą wybrano panią **Mycielską** z Ponieca, która na sekretarke poprosiła panią **Rybicką**.

Następnie pani **Niegolewska** odczytała sprawozdanie z czynności dyrekcji, panna **Marya Szaniecka** zaś referowała o stanie kasy w ciągu ubiegłego roku.

Sprawozdanie obydwóch pań brzmiało treszczęciu, jak następuje:

**Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Naukowej Pomocy dla dziewcząt polskich za rok 1894.**

Dyrekcją składały w roku 1894 następujące osoby: prof. Helena **Jakowicka**, przewodnicząca, hr. **Kwilecka**, **Emilia Szaniecka**, **A. Danyszówna**, **Albertyna Cegielska**, **Anastazy Warnkówna**, **Wanda Niegolewska**, **Anna Bronikowska**, **M. Słasińska**, **Marya Szaniecka**, **Kasyerka**, **Marya Kobylinska**, sekretarka, **J.W. X. kanonik Kubowicz**, **radca Moty** i **Fr. Dobrowolski**.

W początku roku śmierć nieublagana zabrała s. p. **A. Cegielską**, czynnego i zacnego członka, a 2 lipca r. b. zakończyła życie po długoletnim działaniu w Towarzystwie naszym s. p. hr. **T. Kwilecka**. O tej dotkliwej stracie dwóch tak gorliwych członków wspomina Dyrekcja z głębokim żalem. W miejsce s. p. zmarłej **Tekli hr. Kwileckiej** uprosiła Dyrekcja panią **Maryę Mycielską** z Ponieca.

Posiedzeń w tym roku odbyła Dyrekcja 19. Dziennik registryraty wykazuje 290 numerów, z tych część obejmuje korespondencje z młodzieżą wspieraną, lub jej rodzicami i opiekunami, reszta przypada na korespondencje z komitetami powiatowymi.

Sprawozdanie kasowe: Składki z powiatów wynosiły 4682,70 m. Składki nadzwyczajne 2551,67 m. Fundusz żelazny zwiększył się legatem s. p. **Tekli hr. Kwileckiej** 600 m. i legatem s. p. **Aurelii Radońskiej** 200 m.

Bilans z końca roku 1894:  
Dochód 17185,77 m.  
Rozchód 9088,11 m.  
Remanent na 1895 r. 8097,66 m.  
Legaty wynosiły 39109,00 m. Stypendyatek było 92, wydatki wynosiły 8677,73 m.

Członek dyrekcji, pan redaktor **Dobrowolski** zabrał głos, aby wyraził swoje zdziwienie, iż powiat śremski tak mały tylko bierze udział w składkach, pomimo, iż powiat ten jest czysto polski i pomimo wielokrotnych wezwań i zachęty dyrekcji. Pan **Dobrowolski** wzywał mieszkańców powiatu śremskiego, aby nie szczydzili ofiar pieniężnych na tak pożyteczną instytucję.

X. kanonik **Kubowicz** wspominał serdecznie zmarłych, a tak gorliwych członków dyrekcji i podniósł straż, jaką zarząd poniósł przez śmierć długoletniego i pełnego poświęcenia członka zarządu s. p. hrabiny **Leonardowej Kwileckiej**, a dalej s. p. **Albertyny Cegielskiej** i s. p. **Heynowskiej**. X kanonik podziękował sekretarce p. **Niegolewskiej** i kasyerce pani **M. Szanieckiej** za wzorowe spełnianie obowiązków swoich.

Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej przez p. **Słasińską** wybrano w miejsce zmarłych i ustępujących członków dyrekcji panią **Radczynię Koehlerową**, p. **Mycielską** z Ponieca, p. **Veit** i panią **Radczynię Zieliewiczową**.

W tym roku przypada w maju 25-letnia rocznica założenia Towarzystwa. Z tego powodu zaproponował pan **Dobrowolski**, aby dyrekcja z okazji tego jubileuszu wydała broszurę, dająca pogląd na działanie tej instytucji w ciągu minionego ćwierć wieku, na co zebranie się zgodziło.

Pan **radca dr. Zieliewicz** wyraził w końcu podziękowanie i uznanie dyrekcji za gorliwe i wzorowe spełnianie podjętych obowiązków.

### Telegram giełdowy.

Szczecin, 11 lutego 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	11	Okowita niez.	9	11
Pszonka nie m.	138	138	w miejscu eksp.	31 70	31 70
na kwiecień maj.	139	139	na grudzień.	—	—
na maj-czerwiec.	139	139	na maj.	—	—
Zyto stałej.	117 50	118 25			
na kwiecień-maj.	117 50	118 25	Petroleum		
na maj-czerwiec.	117 50	118 25	w miejscu.	9 85	9 85
Olej rzep. spok.	43 20	43 25			
kwiec.-maj.	43 20	43 25			
wrześ.-paźdz.	43 50	43 50			

Berlin, 11 lutego 1895 roku. (Kursa końcowe.)					
Kurs z dnia	9	11	9	11	9
Pszonka stałej.	139	139 25	Niem. 3% poź. pań.	97 90	87 90
na maj.	139	139 25	Consol. 3 1/2%	105 40	105 50
na czerwiec.	138 50	139 75	Pozn. 4% ol. zast.	104 40	104 60
Zyto stałej.	117 50	118 25	Pozn. 4% ol. rent.	103 75	103 75
na maj.	117 50	118 25	Pozn. 3 1/2% ol. zast.	102	102 —
na czerwiec.	118 25	118 75	Pozn. 4% ol. rent.	105 75	105 80
Olej rzep. cicho.	43 20	43 20	Pozn. 3 1/2% ol. r. nt.	102	102 5
na maj.	43 20	43 20	Poznań. oblig.	102	102 10
na czerwiec.	43 —	43 —	Nowa Pozn. poź.	102	102 —
Okowita stałej	32 60	32 60	Anstr. banknoty	164 45	164 50
eksp. portowa.	32 60	32 60	Anstr. renta strb.	98	98 20
na kwiecień.	37 80	38 —	Ros. banknoty.	219 25	220 25
na maj.	38 —	38 20	Ros. listy zastaw.	105 40	105 20
na lipiec.	38 60	38 80	Weg. 4% renta zł.	102 70	102 70
na sierpień.	39 —	39 20	Weg. 4% kor.	96 60	96 70
na wrzesień.	39 30	39 50	Aust. kred. akcje	251	251 60
spóźniewca.	52 20	52 10	Lombardy	44 10	44 10
Owies	114 50	114 75	Disconto com.	206	206 25
na maj.	114 50	114 75			
Wypowiedziano:			Uspობienie:		
żyta wepłci.	000	00	stale.		
okowity kw. eksp.	10,000	0,000			
„ „ spóź.	0,000	0,000			

### Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek 11 lutego.

\* **W liście** Najprz. Arcypasterza, wystosowanym do JW. X. kan. Euchausta a wydrukowanym w niedzielnym numerze „Kuriera“, wkładko się w druk kilka pomyłek w ustępie drugim, który brzmić powinien: „To ogólne zasadnicze zaprzetywanie nie upoważnia nikogo, aby „Kurjerowi Poznańskiemu“ przypisywano charakter mego urzędowego lub pół-urzędowego pisma, skutkiem czego możnaby odpowiedzialność za artykuły jego na moją składać osobę i w nich upatrywać moje enuncjacje.“

\* **Dzisiaj** obchodzi szanowany przez wszystkich obywateli miasta naszego, pan Jan Krysiewicz 50-letni jubileusz swego zawodu.

Przed 50 laty założył pan Krysiewicz tu w Poznaniu znaną powszechnie dzisiaj z swęj rzetelności i dzielności firmę, która z niewielu tylko innymi firmami naszego Księstwa stanowi ten chlubny wyjątek, że z ojca przeszła na synów i najlepsze na przyszłość rokuje nadzieje, które oby się spełniły w zupełności ich chlubie i szczęściu rodziny i na pożytek całego społeczeństwa. Szanowny jubilat dzisiejszy pracował niezmiernie długo lat szeregiem, a Pan Bóg pobłogosławił tę jego mozolną, prawdziwie mrówczą, ale i uczciwą pracę, to też dzisiaj z zadowoleniem i dumą spoglądać może na piękne owoce swego pół-wiekowego trudu, mając przy boku całą i kochającą małżonkę, otoczony pięknym wieńcem dzieci i wnuków. Nie bez krzyży i cierni płynęło zatem jubilatowi życie, ale szczęśliwy ten, kto przez długi szereg lat krwawej pracy zdołał sobie zasłużyć na tak piękny i pogodny zachód! Oby się nim cieszył jak najdłużej!

Skrętny i zabiegliwy we własnych interesach, nie cofał się Szanowny Jubilat przed obowiązkami publicznymi, choć do zaszczytów nie piął się nigdy, a parafia święto Marcińska wie najlepiej, jak gorliwie spełniał obowiązki, które wzięł na siebie. Skromny zawsze i wszędzie, patriotą był niegłównym, ale gorącym i życiem swoim dał przykład, jak dla Ojczyzny pracować należy. Kościół kochał zawsze szczerze i sumiennie pełnił obowiązki chrześciance i katolika.

Całe społeczeństwo poznańskie bierze udział w tej dzisiejszej uroczystości zacnego Jubilata, a nawet nasi współobywatele niemieccy umieli ucieci jego prawdy charakteru i przyznali mu w tutejszym postępowym dzienniku niemieckim, że nigdy rasowej niechęci do obcoplemieńców nie żywił.

Dzisiaj o godzinie 9 1/2 odprawił na intencję Jubilata w kościele św. Marcina mszą św. X. Lewicki. Kościół był zapelniony wiernymi.

Z przebiegu dzisiejszej uroczystości podamy sprawozdanie jutro.

Deputacja obywateli wręczyła Jubilatowi następujący adres:

Czcigodny Panie!

Najszanowniejszy Współobywatelu!

Było to dnia 11 lutego roku 1845, kiedy w grodzie naszym na Wielkich Garbarach z domu pod nr. 40 położonym otworzono nową kuźnię kotlarską. Na czele jej stał młody przemysłowiec, niespełna lat 27 liczący. Po kilku latach pracy przygotował się do fabrykacji zagranicznych, niebogaty w zasoby maturalne, lecz uzbrojony siłą woli, wiarą niezachwianą w pomoc i opiekę Bożą, a ufny w moc cudotwórczą wytrwałej pracy, stanął do spółzawodnictwa w szeregu przemysłowców naszej dzielnicy. Początek był skromny, pracownia niewielka, lecz za to dusza młodego przemysłowca wrzała zapałem do pracy i wiarą w Boga.

I Bóg pobłogosławił wytrwałej pracy! Skromny warsztat kotlarski zamienił się w fabrykę siłą pary pędzoną, zaopatrującą wyrobami swemi nietylko naszą dzielnicę, a ów ubogi i skromny przemysłowiec stoi dzisiaj w Twojej osobie, zacy Jubilate, po pół wieku pracy i znoju w pierwszym rzędzie najprzedniejszych obywateli naszego grodu i naszego społeczeństwa.

W dniu tym, wywołującym w pamięci naszej żywe wspomnienie i skromnego początku Twojej samodzielnej pracy i całego Twego znojem i cnotą zapelnionego żywota, stajemy przez Tobą, czcigodny Panie, my współobywatele Twoi, ażeby Ci złożyć nasz hołd.

Uposażył Pan Bóg naród nasz bogatymi zasobami licznymi zdolności i przymiotów, ale poskapił nam wytrwałości. W szlachetnym zapałe porywamy się do czynu, lecz zapał szybko wystygła, siła woli wale, a dzieło rozpoczęte w niwecz się obraca.

Ty, czcigodny Panie, należysz do niewielkiego niestety w społeczeństwie naszym zastępu obywateli i pracowników, co czynem stawili nam przykład niezłomnej wytrwałości w pracy i w walce. Pośród społeczeństwa walczącego o byt polityczny, społeczny i ekonomiczny w ciężkich zaiste warunkach, społeczeństwa stającego się niekiedy nad przepaścią bezdennej zwątpienia, Ty swą hartowną siłą, niezmiernym trudem dokonałeś dzieł, dodających nam otuchy, dzieł świadczących, że jest Bóg, co błogosławił uczciwej pracy, a szeregi zniekanego narodu

zasila i zasilać ich nie przestanie takimi, jak Ty, pracownikami.

Byłeś dla nas, czcigodny Panie, wzorem prawego obywatela i patrioty. Ukochałeś całą duszą i wiarę naszą św. i drogą naszą ziemię i wszystkie skarby nasze narodowe, zespolone w świętym imieniu Ojczyzny; byłeś dzielny, pracowitym a skromnym jej służebnikiem, a należałeś zawsze i wszędzie do tych, co tylko służyć pragną i przodują społeczeństwu nie słowem, lecz czynem i pracą.

Ani szeregami lat, ani walką złamaną, z pogodą ducha spoglądasz dzisiaj, czcigodny Panie, na obfite owoce swej pracy, sędziwe oko Twoje z miłością i zadowoleniem spoczywa na najbliższych sercu Twojemu, na dzieciach Twoich, na synach, którym w spuściznie pozostawisz zaszczytny obowiązek czuwania pieczołowitego nad dziełem Twego żywota. Jeżeli zaś uznanie współobywateli przyczynić się może do dopełnienia miary szczęścia i zadowolenia, jakiego w tej radosnej chwili, czcigodny Panie, doznajesz, to rącz od nas przyjął gorące i szczerze zapewnienie, że społeczeństwo nasze w szerokiej kołach odczuwa dzisiaj Twe szczęście i otaczać nie przestanie zasłużoną czcią i wdzięcznością sędziwego weterana pracy obywatelskiej; a na koniec rącz przyjął wyraz nadziei, że Opatrzność jeszcze długo pozwoli Tobie cieszyć się owocami pracowitego żywota, a nam spoglądać z czcią i wdzięcznością na sędziwa a zapała postać zasłużonego i czcigodnego obywatela.

Poznań, dnia 11 lutego 1895.

Cyril Adamski. Włodzimierz Adamski. Albin Andruszewski. Marek Andrzejewski. Józef Barcikowski. Dr. Batkowski. Apolinary Bąkowski. Dr. Brokera. A. Bryliński. W. Bryliński. Dr. Buski. Stefan Cegielski. Fr. Chocieszyński. Bernard Chrzanowski. Walery Chrzanowski. Fr. Chwałkowski. A. Cichowicz. Ludwik Cichowicz. St. Ciszewski. Włodzimierz Cynka. Dr. Dembiński. Fran. Dobrowolski. Dr. Drobniak. J. Eichstaedt. A. Fechtmeyer. L. Frankiewicz. B. Głabisz. Fr. Głabisz. A. Głabisz. Dr. Grabski. Dr. Grodzki. Jan Głębocki. Henryk Hedinger. Stan. Hoffmann. Dr. Holster. Maks. Jackowski. Tytus Jackowski. Bolesław Jagielski. H. Jasiński. Wład. Jerzykiewicz. Dr. Jerzykowski. Stanisław Kaniewski. Dr. Kantecki. Dr. Kapuściński. Dr. Karchowski. Stan. Kasprowicz. Alfons Kolski. Wł. Kortak. X. kan. Kubowicz. Dr. Kuzstelan. M. Lassociński. Bolesław Leitgeber. Jarosław Leitgeber. X. Lewicki. Teodor Lubiński. Dr. Lebiński. Teofil Mann. Zefiryn Mazurkiewicz. X. Michalski. Dr. Mieczkowski. Stanisław Moty. D. Oberfelt. Józef Osiecki. Dr. Osowski. Telesfor Otmianowski. Jan Paczkowski. Dr. Jan Panieński. Józef Panieński. X. kan. Pędziński. Stan. Pfitzner. Dr. Pomorski. W. Rudzki. J. Ryster. Władysław Seyda. Wiktor Sokolowski. Antoni Stark. Józef Stark. X. Stychel. Julian Suszczyński. Dr. Świąciecki. Dr. J. Szule. Walery Szule. B. Szulczewski. Stefan Twardowski. Prof. dr. Wicherkiewicz. M. Więkowski. Prof. dr. Wituski. J. Witkowski. A. Wolinski. Mikołaj Zarzewicz. Stanisław Zeyland.

\* **Najelementarniejsze** zasady przyzwoitości nie pozwalają poddawać występów amatorskich jakiegokolwiek krytyce — nie mamy też zamiaru uchylać tym regułom — niech nam atoli wolno będzie zapisać kilka słów największego uznania dla amatorów, którzy wczoraj przyczynili się do oświetlenia wieczoru w sali Bazarowej. Koncert wczorajszego wypadł świetnie. Lwia część tej zasługi przypada w udziale amatorom, którzy śpiewem swym zachwycali słuchaczy, czego dowodem były huczne oklaski, jakimi dziękowano panu W., a zwłaszcza pannie P. za ich produkcyę. Piękna deklamacya ale mniejszy wzbudziła wśród publiczności zapał. Znaczący także należy dyalog „Pan i pani“, który przyczynił się do urozmaicenia wieczoru, zakończony pięknymi żywymi obrazami. Oprócz szanownych amatek i amatorów szczególne uznanie i wdzięczność za piękny wieczór należy się inicjatorce koncertu, p. prof. J., która swemi zabiegami i staraniami doprowadziła go do skutku. Spodziewać się można, że i dla Starców dość spora wpłynęła kwota, ponieważ sala bazarowa tak była przepelniona, iż kilkanaście osób musiało udać się na chórce.

\* **Teatr polski w Poznaniu** Jutro we wtorek komedya Aleks. hr. Fredry (syna): „Oj młody, młody!“ i operetka Offenbacha: Bęben.“

Ceny niższe.  
W czwartek na benefis p. Sosnowskiego po raz pierwszy dramat dr. Wład. Rabskiego: „Zwycięzony.“

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego pietra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 11.

\* **Zwracamy uwagę** na anons polskiego Kola Spiewackiego, podający program wielkiego koncertu wokalnoinstrumentalnego, który się staraniem tego Kola odbędzie dnia 14 b. m. Program wypełniają wyłącznie utwory mistrza Moniuszki.

\* **P. Jozef Wleniawski** sławny fortepianista, ma jak się dowiadujemy, w swojej artystycznej podczas tej zimy podróży po Europie, zawiadzić także o Poznaniu i dać koncert 1 marca na sali bazarowej.

\* **Po n. Ztg** umieszcila przed kilku dniami sympatycznymi polskiej znany artykuł, napisany bezstronnie i obiektywnie przez rodowitego Niemca. W tym artykule znajdowała się dośyć ostra, ale sprawiedliwa krytyka istoty, tendencji i już wiadomych czynów Spółki HKT. ku szczeniu niemieczyzny na wschodnich kresach. Umieściliśmy ten artykuł w tłumaczeniu w naszym piśmie jako dowód, jak się rzetelni i szlachetni Niemcy na tę Spółkę zapatrują i że są jeszcze między naszymi współobywatelami niemieckiej narodowości tacy, którzy odczuwają wyrzudzoną nam przez Spółkę niemiecką niesprawiedliwość.

Tymczasem inny Niemiec, wielki, zdaje się, wielbiciel antypolskiego związku, wystąpił w tej samej „Pozn. Ztg.“ z ostrą filipiką przeciw pisarzowi pierwszego artykułu i usiłuje udowodnić, że Spółka antypolska ma li tylko interesa ekonomiczne Niemców na celu, że chce ich bronić przez ekonomiczną presyę, którą Polacy na nich na całej linii wszelkimi środkami wywierają. Zamiaru wyparcia Polaków z siedzib lub bojkotowania ich nigdy Spółka nie miała — i żaden członek tej tendencji nie objawił.

Szczególnie odparł zarzut jakoby Spółka traktowała żydów na równi z Polakami, jakoby miała antisemityczne tendencje i cele. Spółka wezwwała przeciw i żydów do współdziałania, że zaś żydzi w ogóle się od tej czynności usuwają — to ich rzecz — a nie Spółki. Dalej pisze

autor w swęj replice, że fałszem jest utrzymywać, że Spółka jest parcyalna w sprawach wyznania. Spółka nie zna różnicy ani partji, ani wyznania. Spółka popiera 60 niemieckich dzienników, a w tym tysiącu członków z Księstwa, którzy do niej należą, znajdują się znakomici liberalni mężowie. Dzisiejsze wzburzenie w ludności Księstwa wnet się usmierzy, tem zaś prędzej, im prędzej Polacy i Niemcy, sine ira et studio na tę Spółkę patrzyć zaczną.

\* **Pp. dyrektorowie** gimnazjów w Poznaniu ogłosili co następuje:

„Doniesiono nam, że w niektórych kołach ludności poznańskiej kursuje mniemanie, jakoby chłopcom, którzy chcą z początkiem roku szkolnego wstąpić do seksty, potrzebna była znajomość początków łaciny. To mniemanie jest błędne. Właśnie życzymy sobie, aby podobnego przygotowania całkiem zaniesiano; więcej to bowiem szkodzi, niż pomaga, a wypływająca ztąd niekorzyść, jeżeli nie zaraz, to później w nauce tego języka z pewnością się okaże.“

\* **Według** sprawozdania państwowego urzędu zdrowia umarło w Poznaniu w tygodniu od 20 do 26 stycznia, biorąc przeciętny procent od 1000 ludności na rok, 26,1 procent osób. Najmniejszy procent śmiertelności 10,1 wykazuje Bytom na Górnym Śląsku, największy zaś 29,4 Królewiec w Wschodnich Prusach.

\* **We wschodniej** powiecie poznańskiej odbędzie się w najbliższym czasie rewizya miar i wag. Trudniący się handlem niech zawczasu wagi swoje i miary, jeżeli są nadwyżone, dadzą zrewidować w urzędzie celniczym.

\* **Wydalono** policyjnie z Księstwa jako podanych rosyjskich Julianę Kurdyziewską z Inowrocławia i aktora Sokolowskiego z Szubina.

\* **W okolicy** Leszna grasuje choroba między dziećmi, szczególnie żarnice, błonica i t. d. W kilku miejscowościach zamknięto z tej przyczyny szkoły ludowe, jak w Garzynie i Świąciechowie.

\* **Demgenwell** w Prusach Zachodnich powiesił się 5 t. m. 83-letni starzec, pozastawczy budnik kolejowy. W samym dniu samobójstwa oddał tamtejszemu obywatelowi 400 marek na schowanie. Zatem bieda w właściwym znaczeniu nie popchnęła go do samobójstwa, lecz inne przyczyny.

\* **Na wniosek** prokuratora państwowego w Mannheim aresztowano 8 t. m. w Bydgoszczy właściciela drukarni Ballhausena, który także od czterech tygodni redagował i wydawał antisemityczne pismo tygodniowe. W Mannheim miał przeniewierzyć pieniądze z kasy chorych. Przewieziono go jnż 9 t. m. na miejsce czynu do Mannheimu.

\* **Następujące** wybory do zarządu gminnego i nadzoru szkolnego w powiecie zachodnio-poznańskim zostały zatwierdzone: Ludwika Nowaka na sołtysa i pobórcę podatków, gospodarza Józefa Palacza na pierwszego ławnika, a gospodarza Andrzeja Kurasza na zastępcę ławnika w gminie junikowskiej. Gospodarza Michała Paczkowskiego w Psarskiem, gospodarza Roberta Schmidta w Kiekrzu, młynarza Edwarda Griebsha w Rogierówce na członków dozoru szkolnego ewangelickiego w Psarskiem.

\* **Nibork.** Smutna to rzecz, jeżeli rodzice sami już od najpierwszej młodości dzieci do występku nakłaniają. W jesieni zeszłego roku namówiła robotnica Kraszyńska w Zabinach swą 13-letnią córkę, aby sasiadce skradła z komody 300 marek. Ponieważ Kraszyńska w wielkiej biedzie była, a po dokonanej kradzieży nad stan żyli, padło na nich podejrzenie o złodziejstwo i kobietę wzięto do więzienia. Z początku wypierała się ona wszystkiego, ale dowody były tak pewne, że przed Izłą karną przyznały się matka i córka do kradzieży. Kobieta dostała 2 lata, chłop za współnictwo 9 miesięcy, a dziewczynka 6 miesięcy więzienia.

\* **Rada miejska** w Poniecu wybrała piekarza Bertolda Weigta radcą miejskim na 6 lat. Prezes rejencyjny w Poznaniu wybór ten potwierdził. Pastor Günther zrezygnował z przełożenia nad szkołą dopełniająca, a powiatowy inspektor szkoły Platsch zajął to miejsce.

\* **Dwóch synów** rybackich rodzin Ulke i Schöfika w Zimmerbudu, pisze „Königsb. Allg. Zeitung“, służyły przy marynarce. W końcu zeszłego roku znajdowali się na zachodnich wybrzeżach Afryki. Przed kilku dniami otrzymali rodzice od towarzysza swych synów list, w którym im przesyła smutną wiadomość, że synów z zasadzki zamordowali murzyni. Pewnego wieczoru wyszli razem na przechadzkę i już więcej nie powrócili. Na drugi dzień rano znaleziono ich przybitych do drzewa z wyłupionymi oczami.

\* **Wdowa Schull** po mężu, który zginął przy katastrofie zatonięcia „Elby“, ofiarowała całą premią zabezpieczenia na życie swego męża w kwocie 100 tysięcy marek na rzecz pozostałych rodzin po tych, których podobny los, jak jej męża, przy tej katastrofie spotkał.

\* **Berlin**, 5 lutego. W pałacu księstwa Antoniego Radziwiłłów odbył się w sobotę wielki bal, na który z towarzystwa dworskiego otrzymało zaproszeń około 500 osób. Salony przy placu Aryzkiemu zapelnily się doбором towarzystwa, najwyższą arystokracją i najwyższymi dostojnikami państwowymi. Z domów panujących reprezentowani byli księżęta z Sachsen-Meiningen, Sachsen-Weimaru i Anhaltu. Z korpusu dyplomatycznego obecni byli ambasadorowie angielski, francuzki, austriacki i włoski.

Królewni balu były trzy siostrzenice księcia, bawicę obecnie w domu księżym, księżniczka Doda Radziwiłłówna, córka księcia Macieja i dwie hrabianki Oppersdorf, siostry ambasadorowej niemieckiej w Carogrodzie, księżnej Radziwiłłkiej; panny na ostatniej defiladzie u dworu prezentowane były parze cesarskiej po raz pierwszy. Bal rozpoczął się około godziny 9 1/2; wesole tany bez przerwy ciągnęły się aż do północy poczem nastąpiła pauza, przeznaczona na wieczór w licznych ustawionych w salach pobocznych bufetach. Ponownie następnie wesole zaczęła zabawa, której szczytem był kotylion. W wirze kotyliona nagle zjawiła się w sali tańców elegancka lektyka chińska, niesiona przez czterech oficerów, oświetlona elektrycznością, z którego wnętrza hrabianka Marya Oppersdorf darzyła gości upominkami, gdy siostra jej wraz z księżniczką Doda obdzielały kwiatami obecnych. Dopiero o godz. 4 zrana skończyła się zabawa.

\* **Bankiet lewicy.** Z powodu kończącej się sesji sejmowej, odbył się we środę bankiet, urządzony przez grono posłów lewicy sejmowej. Do ustawionych w podkolew stołów w sali Strzelnicy miejskiej, zasiadło około 90 osób. Pierwsze miejsce zajął prezes lewicy, Dr. Weigel, mając po prawej stronie wiceprezydenta m. Lwowa dr. Marchwickiego, po lewej p. Szczepanowskiego. W czasie obiadu przemawiali: Dr. Weigel, Romanowicz, Szczepanowski, dr. Marchwicki, dr. Czyżewicz i inni.

\* **Krawca Dowego**, rzekomego wynalazcę bezpiecznego od kul pancerna, zdemaskował w Kopenhadze niejaki strzelec artysta Western. Dowe pokłócił się z Westernem w cyrku „Variété“ w Kopenhadze. Ten zaś z zemsty wykrył jego sekret. Według tego pancerny składa się z płyty stalowej grubości 1/3 cala pokrytej płytą z aluminium.

**\* Hr. Goetzen**, pruski porucznik, miał w Berlinie w Towarzystwie geograficznym odczyt o swęj podróży po Afryce. Hr. G. jest roduwitym Ślązakiem i jest czynnym porucznikiem w 2 pułku ulanów. Podróż tę odbył w szerz Afryki na swój koszt. Towarzyszyli mu asesor dr. Prittwitz i dr. med. Kersting. Odkryli oni całkiem jeszcze nieznaną kraj, o którym tylko rozmaite krążyły bajki. Kraj ten zwie się „Ruanda“. Posiada on liczną armią złożoną z Amazonek, liczną flotę na wielkiem jeziorze. Żyją tam ludzie o wielkich głowach, naturalnie w znaczeniu fizycznym, bo wielkie głowy w znaczeniu moralnem znajdują się tylko w kraju „kultury“. Są tam także karły o długich brodach. Przystawie arabskie mówi, że łatwiej wejść do Ruandy, niż z niej wyjść. Hr. G. przeszedł ten kraj bez trudności. Leży on na bardzo wysokiej płaszczynie. Poczynając od 1800 metr. wysokości dochodzi na zachodzie do wysokości 8000 metr. Król tego kraju „Kigeri“ kazał tę ekspedycję dobrze zaopatrzyć, już z tej racji, że ważyła się bez jego pozwolenia do kraju jego wkroczyć. Atoli ta odwaga zrobiła na nim dobre wrażenie i rozkazał ekspedycję dobrze zaopatrzyć w artykuły żywności. Kraj jest dobrze uprawiony — hodują wiele bydła o ogromnych rogach. Drzewa całkiem brak, pała słomą i trawą. Król przy audyencji, której udzielił podróżnikom, był ubrany w płaszcz z dobrze wygarbowanych kozich skór i bogato wyszywany perłami, na głowie miał koronę z zielonych liści. Wyglądał jak jaki Cezar rzymski. Na to co mu podał przez tłumaczy o swoim pochodzeniu opowiadał uśmiechał się z miną litości. Najwięcej w nim interesu wzbudzała biała skóra podróżników. Gdyby kobiety w jego kraju, kazał powiedzieć podróżnym, taką białą miały skóry, toby boskić ezi doznawały. Syn jego oświadczył, że gdyby jaka biała kobieta przyszła do jego kraju — toby ją po całym kraju na rękach obnosili!

**\* Olsztyn.** Parafia nasza katolicka liczy wedle orzeczenia X. kanonika Karan około 1800 dzieci szkolnych. Gdy obecny X. kanonik i proboszcz przybył do Olsztyna jako kapelan, liczyło nasze miasto 4 tysiące mieszkańców, a kościołów było trzy i to oprócz teraźniejszego parafialnego jeszcze kościół św. Ducha przy moście, gdzie figura św. Jana Nepomucena się znajduje i kościół św. Krzyża na starym cmentarzu. Dziś liczy Olsztyn 20 tysięcy mieszkańców i brak drugiego kościoła gwałtownie się okazuje.

**\* Buda-Peszt,** 8 lutego. Wczoraj odbyła się rozprawa główna przeciw X. Mikołajowi Lepseny'emu. X. Lepseny ogłosił, jako odpowiedzialny redaktor tygodnika „Magyar Neplap“, w dniu 14 grudnia r. z., artykuł p. t. „Spełniło się“, z powodu którego prokuratura wytoczyła mu proces prasowy o obrazę majestatu. Przystępli potwierdzili pytanie co do winy 10 głosami przeciwko 2. Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał oskarżonego za zbrodnię obrazę majestatu na sześć miesięcy więzienia i zapłacenie kosztów procesu. Skazany wypuszczony został za poręczeniem dwóch obywateli na wolną stopę.

**\* Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 12 lutego św. Gaudentego m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 25. Zachód o godzinie 5 minut 5.

z Mierzewa 3 m. J. Malczewska z Odrową 5 m. Razem 5 zlr. i 22 m.

Za pośrednictwem p. Koschmiedera z Wielkiej Wsi p. Buk: F. Koschmieder 5 m. Siuchnińska 5 m. J. Zenkeler 1,50 m. Fr. Zenkeler 1 m. H. Wróblewska 3 m. C. Zenkeler 1 m. K. Brodowska 1 m. A. Papińska 2 m. L. Kicińska 1 m. J. Braniewicz 1 m. M. Kicińska 1 m. Z. Zagrodzka 50 fen. A. Kosicka 1 m. Musiałkowska 1 m. Chylewska 2 m. Razem 25 m.

Dr. Kusztelanowa, kasyerka, ul. Ludwiki 2.

**\* Stan wody w W. rcie.** Dnia 9 lutego rano 1,84 m. Dnia 10 lutego w południe 1,80 m. Dnia 11 lutego rano 1,24 m.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 10 lutego.

HOTEL BAZAR. Hr. Mielżyński z Iwna, dr. Skarzyński z żoną z Sławia, hr. Michałowski z Krakowa, Kossak z Berlina. Biegański z Łukowa, Gutowski z Dobrojewy, Obrempalski z Radlina, pani Schnabel z Ujazdu, Scholtz z Bendlewa, Czorba z Krajewic, Stablewski z Mościejewa, dr. Szuldrzyński z Bolechowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Paliszewski z Gębic, Dębicki z Warszawy, Kozłowski z Grombowa, pani Brzeska z Cieślina, Robinet z Marsylii, Juliusburger z Wrocławia, Glaser z Pragi, Jacoby i Krole z Szczecina.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Zabłocki z Osieka, Abdank z Roszkowicy, Kutzner Ostrowa, Rubach z Kalisza, Haertle z Przementu,

Hecht z Norymbergii, Schienemann z Berlina, Seifert z Wrocławia, Goldstam z Strzelna.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. Jarecki i Pawłowski z Koła, Velsner z Kórnik, Guttman z Kobylina, Braner z Zielonogóry, Schnufer i Pawel z Berlina, Horning z Krakowa.

**(Nadestano).**

**Zaproszenie do przedpłaty!**

**„Biblioteka Nowego Dzwonka“**

wychodzi w Krakowie od 1-go lutego b. r. pod redakcją ks. M. Dzurzyńskiego w książeczkach miesięcznych treści religijno naukowej lub powieściowej.

Książeczka 1-a już wyszła i zawiera: **Uwagi nad bolesną meką i śmiercią Pana Naszego Jezusa Chrystusa.**

Przedpłata roczna (na 12 książeczek) wynosi: **2 marki, półroczna 1 markę.** Przedpłatę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym, pod adresem wydawcy: Ks. M. Dzurzyński**

w Krakowie (Galicya) ul. Basztowa 1. 4. Książeczek na okaz nie wysła się.

**Niechaj nikt nie zaniedba**

zaopatrzyć swęj toalety w perfumy „Parzival“ Wilh. Riegera w Frankfurtie n. Menem, gdyż zachwycają one oko i sprawiają wielkie zadowolenie w użyciu. Nabyć ich można w każdym lepszym handlu perfumów. (108)

**FABRYKA**

**papierosów i tureckich tytoni**

(101)

**„VULKAN“**

**I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE**

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**Księgarnia Katolicka**  
**Dr. Władysława Miłkowskiego**  
w Krakowie

otrzymała bardzo małą liczbę pozostałych egzemplarzy znakomitego dzieła wydanego w Warszawie w r. 1880 p. t.

**O duchu i cechach prawdziwej pobożności**

z przydaniem **O pokoju duszy**

przez **Wielebnego O. Grou, Tow. Jez.**

Cena egz. M. 1 / 50 fen.

Nadsyłający tę kwotę wprost do Księgarni Katolickiej w Krakowie (994) otrzymają powyższe dziełko franco.

**Kancyonał Grabskiego**

polecony przez Władzę Duchowną i najlepszych Muzyków kościelnych jest w nowym nakładzie na dokończeniu i niebawem zamówione egzemplarze przesłane będą Szan. Odbiorcom.

**J. B. LANGE,**  
ksiegarnia i parowa drukarnia  
w Gnieźnie.

**ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY**  
na **Bibliotekę Kaznodziejską tom 9-ty**  
rok 1894, pod redakcją X. Stępczńskiego. (103)

Tom ten obejmować będzie około 60-cin arkuszy druku wielkiego formatu, a więc jeszcze raz tyle co tom 8-ty; dla tego cena także wyższą być musi jak tomów poprzednich. W dodatku do tomu 9-go drukować się będą **liście kazania przygodne.** Tom 9-ty wychodzi zeszytami dwumiesięcznymi. **Prenumerata** za cały tom 9-ty wynosi już z przesyłką **10 m. 60 fen.,** którą to sumę naprzód nadsyłać trzeba wprost do **Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Stary Rynek 53.**

**Ustawy**

**Arcybractwa Matek chrześcijańskich**

ma na składzie i na żądanie przesyła

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego**  
w Poznaniu, **Śty Marcina 16.**

**A. Andruszewski,**  
Rycerska ulica Nr. 36.

**Magazyn mebli**

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach

poleca szczególnie dla **osób nerwowych**

**materace**

wyściełane puchem roślinnym (Kapak)

który przez najslawniejsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włósia.

**Wiel. wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. Portyery i frany** w najnowszych deseniach oraz najmniejsze materace na meble są zawsze u mnie na składzie. (24)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

Polecam się do **upiększania kościołów i kaplic,** buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.

Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (158)

**Marcin Piotrowski**  
zakład malarski i pozłotniczy,  
fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiej,  
Poznań, **Wrocławska ul. nr. 14, I p.,**  
wchód przez bramę.

**Loterya pieniężna w Trewirze**

Clagnienie: I klasa 14 i 15 lutego 1895,  
II klasa 8 do 10 kwietnia 1895.

Główna wygrana ewent. **500,000 Marek.**

**Mk. 300000 Mk. 200000 Mk. 100000**

Mrk. 50000 Mrk. 40000 Mrk. 30000 Mrk. 25000  
Mrk. 20000 Mrk. 15000 Mrk. 10000 2 po 5000 etc.

Losy I klasy  $\frac{1}{4}$   $\frac{1}{8}$   $\frac{1}{16}$   $\frac{1}{32}$  Oryginalne całe losy  
Losy II klasy  $\frac{1}{1}$   $\frac{1}{2}$   $\frac{1}{4}$   $\frac{1}{8}$  ważne na oba  $\frac{1}{4}$   $\frac{1}{8}$   $\frac{1}{16}$   $\frac{1}{32}$   
ciagnienia M. 40.- 20.- 10.- 6.-

Obstalunki załatwia się szybko, adresuje się takowe do (117)

**Georg Joseph, Berlin C., Grünstr. 2.**

Porto i lista 50 fenigów na oble klasy.

**A. Cichowicz,**  
Poznań, (614)

**HURTOWNY HANDEL WIN**

z założony 1865 roku

poleca stare swe zapasy

**win górnowiągierskich**

w beczkach oryginalnych i odstaje na szkle w rozmaitych odcieniach, począwszy od Mk. 1.50 za litr, oraz

**Stare wina tokajskie**

polecane przez lekarzy dla dzieci i osób chorych. Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca znane z dobroci i czystości

**wino mszalne**

(vinum de vite purum)

Uczone pod osobistym dozorem na Węgrzech po M. 2,50 za litr. Również

**WINO MSZALNE REŃSKIE**

po Mk. 1,50 za litr.  
Próbki i cenniki na żądanie franco i bezpłatnie.

**MEBLE.**

Polecamy **meble** wszelkiego rodzaju we wielkim wyborze od skromnych do najwykwintniejszych.

Dogodne warunki spłaty.

**Magazyn mebli**  
**Dankowski i Sp., Poznań,**  
ulica **Wilhelmowska nr. 20.**  
(vis-à-vis Hotelu Francuzkiego). (1037)

**Kanapy**  
**Fotele**  
**Lustra**  
**Gotowalnie**  
**Toalety**  
**Umywalki**  
**Marmury**  
**Łózka**  
**Materace**  
**Wiedeńskie krzesła i fotele.**

Podejmujemy się **dekorowania salonów** i wszelkich prac **typicerskich i stolarskich.**

Poszukuje umieszczenia u księdza na probostwie (1061)

**gospodyni**

w śred. wieku, wycieczona gotow. przy ku harzu, umiejąca ładnie prasow., obczn. z gosp. wiejsk. — posiada chlubne świad. i rekom. 4-5 let. Polecić może takową bez kosztów kantor **Jadw. Szymańskiej** Poznań, **Wiedeńska ul. 3**

Poszukują umieszczenia:  
Bona Po ka, która była cztery lata w Paryżu, mówiąca biegle po franc., muz. — Naucejczka Niemka, kat., muzyk. — Bona frebl. — Naucejczka akademik, mający dobre polecenia. **Potrzebne zaraz Bony Francuzki.** (1052)

**N. Ginter,** wyższa nauczycielka, Poznań, **Długa ulica 14.**

**Józef Piotrowski**  
dekorator kościołów  
**Poznań, plac Wilhelmowski 18**  
(obok Biblioteki Raczyńskich) (658)

**STACYE MĘKI PAŃSKIEJ**  
oraz **figury rezurekcyjne,**

które wystawione w czasie rekolekcyi Prewiel. Duchowieństwa w seminarium duchownem w Poznaniu, zyskały uznanie; poleca się także do odnowienia kościołów i kaplic, buduje ołtarze, ambony, groby wielkanocne itp. i dostarcza wszelkich przyborów kościeln. Praca rzetelna, ceny najtańsze.

**Do podróży!!**

**kufry, walizki, torby,**  
**portmonetki, szelki, kieszonki do li-**  
**stów, pieniądze i cygar**

własnej roboty poleca (249)

**N. WOLNIEWICZ,**  
siodlarz-kiesieniarz w Bazarze w suterynach.

Do nabycia w każd-j księgarni.

**Zbawienie zapewnione**  
przez (1024)

**nabożeństwo do Maryi**

czyli **Devotus Mariae nunquam peribit,** dowody i przykłady tomaczone z francuskiego przez autora Aniola Eucharysty.

Cena 40 ct. przesyłką 43 ct.

**NAKLAD KSIĘGARNI**  
**Spółki Wyd. Polskiej**  
w Krakowie.

**Fritz Arens**

nie pomylić z **M. H. Arens** w Moguncyi

właściciel winnic w Nierstein.

zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. przez Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła opery „Halka“.

**Wina mszalne I gat.**

Niersteiner b. dojrz. M. 1,35—1,75  
Hahnheimer dojrz. „ 0,85  
Laubenheimer d. jrz. „ 1,00  
Erbacher dojrz. „ 1,25—1,50  
Johannisberger dojrz. „ 2,00  
Tokaj, azyat b. dojrz. „ 1,75

Cena za litr włącznie butelki franco Moguncya. Wącznie butelki i skrzynki bez beczki. Próbki w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

**PROGRAM.**  
**WIELKI KONCERT**  
wokalnoinstrumentalny  
w czwartek d. 14 lutego 1895  
w sali Lamberta.

Utwory wyłącznie mistrza **STANISŁAWA MONIUSZKI.**

**CZĘŚĆ I.**

1. Tańce góralskie z III aktu opery „Halka“.
2. a) Chór gości (Chór męzki).  
b) Polonez Dziełmy z I aktu opery „Halka“.
3. Chór wiśniaków z III aktu opery „Halka“ (chór męzki).
4. Recitativo „Sekste“ z chórem (chór męzki) z IV aktu opery „Halka“.

**CZĘŚĆ II.**

5. Uwertura do opery „Flis“.
6. a) Recitativo i Modlitwa chór męzki z opery „Flis“.  
b) Recitativo i Chór, chór męzki z opery „Flis“.
7. Recitativo i Arioso Kazmierza z I aktu opery „Hrabina“.
8. Arya Zosi z opery „Flis“.
9. a) Piesń Franka z chórem (chór męzki) z op. „Flis“.  
b) Chór finałowy (chór męzki) z opery „Flis“.

**Początek o godzinie 8.**

Biletów nabywać można już od jutra, tj. wtorku, w składzie rękawiczek p. **W. Stępczńskiego** przy ulicy Nowej, w cukierni p. **Hyżewicza** (Cukiernia Warszawska) przy ulicy Wroławskiej. Cena krzesła I rzędu 2 mkr., II 1 m.; miejsca do stania 50 fen., leż tylko przy kase.

**ZARZĄD**  
**Koła Śpiewackiego Polskiego**  
W. Szpotanski, sekretarz.

**Cyrk Corty Althoff**  
w Poznaniu przed bramą berlińską  
W wtorek dnia 12-go lutego wieczorem o godz. 8-mej

**Przedstawienie wyborowe**  
**Pierwsza wielka**  
**walka zapasników**

pomiędzy **znanym w świecie całym zapasnikiem p. Robinet** i szwajcarskim zapasnikiem p. **Calista.** Bliższe szczegóły podają plakaty.

**Buchalterka**

17-letnia pragnie wyuczyć się kucpiewstwa, najchętniej w handlu lokajowym w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmuje **M. Łowicki** w Buku. (1059)

Poszukują umieszczenia:  
Bona Po ka, która była cztery lata w Paryżu, mówiąca biegle po franc., muz. — Naucejczka Niemka, kat., muzyk. — Bona frebl. — Naucejczka akademik, mający dobre polecenia. **Potrzebne zaraz Bony Francuzki.** (1052)

**N. Ginter,** wyższa nauczycielka, Poznań, **Długa ulica 14.**